

OD AUTORA

Niniejsza książka jest moją kolejną monografią na temat sztuki islamu, po „Sztuce tureckiej”, wydanej nakładem Państwowego Wydawnictwa Naukowego w roku 1988, i „Sztuce perskiej”, która ukazała się w Wydawnictwie DiG w roku 2002. W istocie chronologia tych opracowań powinna być odwrotna — od sztuki arabskiej, poprzez perską, aż po turecką. Przyjęty i zrealizowany kierunek wynikał z przekonania, że w poznawaniu i opisywaniu dzieł sztuki najważniejszą rolę odgrywa jednak autopsja.

W roku 1955, w stulecie śmierci Adama Mickiewicza, jako młody historyk sztuki i muzeolog zaszczycony zostałem misją urzęduzenia muzeum wieszczą w Stambule,



1. Widok Grenady



2. Alhambra

w domu, w którym zmarł. Podczas blisko dwumiesięcznego pobytu nad Bosforem olśniła mnie uroda i bogactwo sztuki tureckiej i po powrocie do kraju podjąłem bardziej wnikliwe studia na tym polu, tym bardziej że w krakowskich Zbiorach Czartoryskich miałem pod opieką znakomity, w skali światowej, zespół trofeów z odsieczy wiedeńskiej roku 1683. W pracy habilitacyjnej zająłem się problemem chorągwi osmańskich, których pięć monumentalnych okazów zachowało się w Państwowych Zbiorach Sztuki na Wawelu. Inskrypcje tych chorągwi odcyfrował i objaśnił mój przyjaciel, nieżyjący już świetny krakowski orientalista, Zygmunt Abrahamowicz. Jednym z recenzentów tej pracy był Ananiasz Zajączkowski, wybitny turkolog warszawski. Zaproszony zostałem do udziału w Międzynarodowym Komitecie Kongresów Sztuki Tureckiej (ICTA) i przyczyniłem się do urządzenia kolejnych kongresów, w Polsce (1983) i w Egipcie (1987). Wygłosiłem cykle wykładów na temat sztuki tureckiej w Instytucie Kevorkiana Uniwersytetu w Nowym Jorku, utrwalonych edycją książki „*Ottoman Art in the Service of the Empire*”, w roku 1992.

W roku 1998, wraz z profesorem Tadeuszem Majdą, turkologiem Uniwersytetu Warszawskiego i kuratorem działu sztuki orientalnej Muzeum Narodowego w Warszawie, zaprojektowaliśmy wystawę sztuki perskiej ze zbiorów polskich. Wystawą tą zainteresowaliśmy Ambasadę Islamskiej Republiki Iranu w Warszawie i otrzymaliśmy od rządu irańskiego zaproszenie do zwiedzenia tego kraju. Wystawa w Krako-





4. Działek Lwów w Alhambrze

wie i w Warszawie pokazana została w roku 2002. W wyniku podróży zdecydowałem się napisać książkę o sztuce perskiej.

Udział w kongresie tureckim w Jordani w roku 2003 oraz podróże studyjne do Hiszpanii i Portugalii w latach 2002 i 2005, zrealizowane na podstawie grantu Komitetu Badań Naukowych, pozwoliły mi ukończyć książkę o sztuce arabskiej i mawretkańskiej. W podróżach tych znaczną pomoc i inspirację czerpałem od pani profesor Teresy Grzybkowskiej, za co jej serdecznie dziękuję. Składam też podziękowanie profesorowi Juliuszowi Chrościckiemu za życzliwą recenzję i rekomendację tej książki Wydawnictwu DiG. Koleżeńską życzliwość i pomoc okazali mi kustosze Muzeum Czartoryskich w Krakowie, a w szczególności Krystyna Moczulska, Izabela Suchan i Tomasz Kusion. Wśród wielu osób, którym należy się moja wdzięczność, nie mogę



pominąć dyrektora Metropolitan Museum of Art w Nowym Jorku, pana Philippe'a de Montebello, który ofiarował mi katalog jednej ze swych wspaniałych wystaw — „Al-Andalus. The Art of Islamic Spain”, urządzanej w Grenadzie i w Nowym Jorku w roku 1992.

W roku 1973 Hiszpanie zorganizowali w Grenadzie wielki kongres historyków sztuki. Kończyły się rządy dyktatorskie i generał Franco, utrzymując monarchię, wyznaczył już swego następcę — Juana Carlosa I. Z całego świata przybyło ponad tysiąc osób. Miałem zaszczyt, z moim synem Romanem, uczestniczyć w tym kongresie. Polskiej delegacji przewodniczył niezapomniany Jan Białostocki, cieszący się autorytetem międzynarodowym i świetnie władający językiem hiszpańskim. Byli wśród nas wybitni uczeni — Adam Miłobędzki, Zygmunt Świechowski i Mieczysław Porębski, ale też i młodszy, zdobywający dopiero ostrogi w zawodzie, Juliusz Chrościcki i Józef Grabski, który dołączył do nas później, jadąc z Holandii samochodem. Wspaniałe przyjęcie wydali Hiszpanie w ogrodach Generalife, setki stolików nakrytych czerwonymi obrusami zastawili najlepszymi trunkami i owocami swego czarującego kraju.

Letni wieczór chłodzony był wiatrem z gór Sierra Nevada. Ale poniżej błyszczała rozświetlona Alhambra. Skinąłem więc na syna i zeszliśmy w dół, pomiędzy wiotkie kolumny arkad i oszalamiające ściennie maureski, pod stalaktytowe sklepienia. Alhambra była pusta, ale żyła swym tajemniczym życiem, tryskała fontanna i woda nieustannym strumieniem płynęła kanalikami wyżłobionymi w salach. Późnym wieczorem wszyscy udali się na Dziedziniec Lwów, aby wysłuchać gitarowego koncertu arcy mistrza tej sztuki, samego Andrésa Segovii.

Wielokrotnie potem wracałem do Grenady, starając się odkryć sekrety Alhambry. Dzięki przyjaznej życzliwości Ruth Calandre i jej szwagra, José Manuela Pity Andradego, wtedy dyrektora Museo del Prado, dwukrotnie gościłem, wraz z moją żoną Ewą, w Domu Artystów i Historyków Sztuki, położonym tuż poniżej Alhambry, a jednak owo przeżycie pierwszego spotkania podczas kongresu najsilniej utkwilo mi w pamięci.

Zdzisław Żygulski jun.
Kraków, 18 stycznia 2004 roku